

Chroniony "szkodnik"



Samica kozioroga dębosza.
Fot. Adam Sterno

Rogalin - pięknie położona nad Wartą miejscowość niedaleko Poznania. W jej pobliżu znajduje się słynne skupisko starych dębów (patrz "[Dęby w Rogalinie](#)" Biul. I/95). W tym miejscu przeżyłem zeszłego lata niezapomniane chwile, spotkałem bowiem jednego z najokazalszych polskich chrząszczy: kozioroga dębosza.

Był piękny, słoneczny dzień. Na jednym z samotnych dębów stojących pośrodku ścieżki zauważyłem samca kozioroga. Trochę poniżej, po drugiej stronie tego samego drzewa siedziała samica. Wkrótce mogłem obserwować te dwa osobniki podczas kopulacji. Jeszcze tego samego dnia w innym miejscu udało mi się wypatrzeć kolejną samicę, spijającą sok wyciekający ze zranienia w korze dębu.

Kozioróg dębosz (*Cerambyx cerdo*) jest największym z europejskich przedstawicieli rodziny **kózkowatych** (*Cerambycidae*). Osiąga długość do 56 mm. Jego brązowe, czerwonawo nabiegłe pokrywy skrzydłowe są na końcu wyraźnie rozjaśnione. Płeć tych chrząszczy można łatwo odróżnić po długości czułków. U samic mierzą one mniej więcej tyle co całe ciało, podczas gdy u samców są jeszcze o połowę dłuższe. W Polsce występuje jeszcze jeden gatunek z tego rodzaju - **kozioróg bukowiec** (*Cerambyx scopolii*). Jest on zwykle mniejszy od dębosza, gdyż osiąga "zaledwie" 17 - 30 mm długości. Można go też rozpoznać po znacznie ciemniejszych, niemal czarnych pokrywach, nie rozjaśnionych w tylnej części. Ze względu na rzadkość występowania, oba gatunki koziorogów zostały w Polsce objęte ochroną prawną.

Przepoczwarczenie się w dorosłego osobnika następuje u kozioroga dębosza jesienią, jednak zimę owady te spędzają wewnątrz drzewa, w korytarzach utworzonych przez larwę. Od momentu wylotu chrząszczy i rozpoczęcia tak zwanej rójki (zwykle koniec maja) żyją one jeszcze zaledwie kilka tygodni. Aktywne są głównie wieczorami i o zmroku. Zaniepokojone potrafią wydawać głośnie, skrzypiące dźwięki (strydulować) pocierając nasadami pokryw skrzydłowych o przedplecze. W tym okresie odżywiają się liśćmi drzew i sokiem wyciekającym z poranionych dębów. Samica składa jaja w spękania kory oraz w miejsca zranień starych (ale wyłącznie żywych) i grubych drzew. Wybiera zwykle okazy



Ślady żerowania larw kozioroga dębosza w drewnie dębu.

Fot. Andrzej Kepel

osłabione np. przez choroby grzybowe, zmianę warunków środowiska (np. nagle odsłonięte na skutek wycinki lasu) lub inne owady. Chrząszcz ten nigdy nie zasiedla drzew tworzących duże, zwarte skupiska. W pierwszej kolejności atakowane są zwykle części drzewa wystawione na południe, nie zacienione - np. u podstawy pnia. Wylęgające się larwy żywią się najpierw korą, potem łykiem, a w końcu drewnem, w którym drążą szerokie nawet na grubość męskiego kciuka korytarze. Czas rozwoju larwalnego trwa zasadniczo 3 lata, ale w przypadku drzew stopniowo usychających może się przedłużyć nawet do 5 lat. W Polsce rozwój larw koziorogów dęboszy stwierdzano wyłącznie w **dębach szypułkowych** (*Quercus robur*) i **dębach bezszypułkowych** (*Quercus petraea*), jednak w innych krajach drzewami żywicielskimi dla tych owadów bywają czasami oprócz dębów także **buki** (*Fagus spp.*), **jesiony** (*Fraxinus spp.*), **wiązy** (*Ulmus spp.*), **orzechy** (*Juglans spp.*) i **kasztany** (*Castanea spp.*).

Ciekawe jest znaczenie naukowej nazwy tego chrząszcza. *Cerambyx* wywodzi się z greckiego słowa oznaczającego: chrząszcz z długimi różkami, a *cerdo* to po łacinie: rzemieślnik partacz. Jest to więc długorogi chrząszcz, który potrafi tak "spartaczyć" drewno, że nie nadaje się ono już do obróbki. Rzeczywiście - kozioróg dębosz jest uważany przez leśników za tzw. fizjologiczno-technicznego szkodnika drzewa. Fizjologicznego - gdyż żerujące larwy przerywają tkanki przewodzące, prowadząc do

osłabienia a nawet śmierci drzewa. Technicznego, gdyż drewno dębu zaatakowanego przez wiele larw nadaje się co najwyżej na opał.

Dęby mają wątpliwe szczęście być szczególnie lubiane przez różnych "pożeraczy". Żeruje na nich, zjadając różne ich części, ponad 800 gatunków owadów.



Żerowanie kozioroga dębosza może przyspieszyć śmierć drzew.

Fot. Andrzej Kepel

W przypadku koziorogów proces niszczenia odbywa się jednak bardzo wolno. Drzewo może pozostawać żywe przez wiele dziesiątków lat. Wraz z koziorogiem zaczynają działać inne czynniki przyspieszające umieranie dębu. Są to np. rozmaite grzyby, czy różne gatunki owadów. Innymi przedstawicielami rodziny kózkowatych, często występującymi wraz z koziorogiem dęboszem, są np.: **paśnik pałęczasty** (*Plagionotus arcuatus*), **rębacz dębowiec** (*Rhagium sycophanta*) i **plaskowiak zmiennik** (*Phymatodes testaceus*). Chrząszczem spotykanym w sąsiedztwie naszego bohatera jest też **drwionek okrętowiec** (*Lymexylon*

navale) - wielki amator starego i twardego drewna, znany przede wszystkim z tego, że kiedyś powodował poważne szkody, niszcząc drewniane okręty oraz urządzenia portowe.

Kozioróg ma także wielu naturalnych wrogów, którzy ograniczają jego liczebność. Są to głównie ptaki owadożerne i sowy, które chętnie polują na osobniki dorosłe. Larwy natomiast są atakowane przez różne grzyby, mrówki, pasożytnicze błonkówki i drapieżne chrząszcze - najczęściej z rodziny **przekraskowatych** (*Cleridae*).

Liczebność tego rzadkiego chrząszcza, szacowana w Polsce na od 1.000 do 10.000 osobników, ciągle maleje. Związane jest to przede wszystkim ze zmniejszaniem się liczby rosnących pojedynczo starych dębów. Są na szczęście jeszcze miejsca (np. Rogalin czy Wrocław), gdzie te piękne kózki występują stosunkowo licznie, i skąd mogą ponownie się rozprzestrześć. Ochrona kozioroga dębosza nie może jednak ograniczać się do zakazu połowu osobników przez kolekcjonerów. Niegdyś zastanawiano się, czy w przypadku starych drzew

pomnikowych - takich jak te w Rogalinie - powinno się chronić drzewa (zabijając wszelkie "szkodniki") czy koziorogi. Współcześnie coraz powszechniej przyjmuje się, że sens pomnikowej ochrony drzew polega właśnie na zapewnieniu przetrwania takim gatunkom jak *Cerambyx cerdo*. Należy więc pozostawiać do naturalnej śmierci jak największą liczbę drzew, np. obejmując je ochroną prawną (patrz artykuł "[Pomnikowe drzewa...](#)"). Rozważa się też możliwość łapania pojedynczych osobników w miejscach ich liczego występowania i przenoszenia na nowe stanowiska (czyli introdukcji lub reintrodukcji). Należy mieć nadzieję, że uda się powstrzymać wymieranie tego gatunku i przyszłe pokolenia będą mogły oglądać okazałego owada w naturze. Zależy to jednak także od działań podejmowanych przez nas - miłośników przyrody.

Marek Przewoźny